

# Łukasz Lizis

---

## Bazałogowe statki powietrzne jako główny środek zwalczania międzynarodowego terroryzmu - aspekty prawne

---

Bezpieczeństwo : teoria i praktyka : czasopismo Krakowskiej Szkoły Wyższej  
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 9/1, 55-70

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.



**Łukasz Lizis\***

## Bezzałogowe statki powietrzne jako główny środek zwalczania międzynarodowego terroryzmu – aspekty prawne

### Wprowadzenie

Współczesne pole walki wymusza daleko idące zmiany, tak w sferze taktyki i środków stosowanych, jak i postrzegania roli oraz funkcji międzynarodowego prawa humanitarnego. Podstawową przyczyną owych zmian jest występowanie zagrożeń, nieznanych w 1945 r. twórcom Karty Narodów Zjednoczonych, takich jak międzynarodowy terroryzm. To on w większości przypadków determinuje charakter współczesnego pola walki, które stanowią konflikty o charakterze asymetrycznym. Walka z „nie-widzialnym” wrogiem, jakimi są ugrupowania terrorystyczne, nieprzestrzegającym zasad i norm międzynarodowego prawa humanitarnego, wymusza ponowne zdefiniowanie art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych, wyrażającego prawo narodu do samoobrony w przypadku zamachu terrorystycznego oraz dopuszczalności zastosowania nowoczesnych środków, takich jak bezzałogowe statki powietrzne<sup>1</sup> *unmanned aerial vehicle* (UAVs). Przedmiotem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie: Czy legalne jest użycie bezzałogowych statków powietrznych o charakterze ofensywnym w wojnie z międzynarodowym terroryzmem?

\* Magister, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

<sup>1</sup> W Polsce Urząd Lotnictwa Cywilnego używa nazwy bezzałogowe statki powietrzne i taka nazwa została również przyjęta na potrzeby niniejszej pracy. Zob. <http://www.ulc.gov.pl/uav> [dostęp: maj 2015]. W literaturze przedmiotu oraz w języku potocznym można spotkać także inne nazwy bezzałogowych statków powietrznych takie jak: bezzałogowe statki latające, drony, bezpilotowce czy też z ang. UAV (*unmanned aerial vehicle*) czy RPA (*remotely piloted aircraft*).

Powyższe zagadnienie wciąż stanowi przedmiot żywego zainteresowania literatury zachodniej, będącej głównym punktem odniesienia niniejszej pracy. Jednakże w literaturze krajowej również podejmowany był temat wykorzystania bezzałogowych statków powietrznych w walce z międzynarodowym terroryzmem<sup>2</sup>.

Niewątpliwie zagadnieniem wymagającym odrębnego omówienia i analizy jest aspekt etyczny wykorzystania uzbrojonych bezzałogowych statków powietrznych. Niemniej jednak temat ten, ze względu na jego złożoność, wymaga odrębnej analizy pod kątem oddziaływania ataków z użyciem bezzałogowych statków powietrznych tak na psychikę operatorów, jak i ludność cywilną, będącą ich świadkiem<sup>3</sup>.

## Wojna z międzynarodowym terroryzmem

Fundamentalną sprawą wymagającą rozważenia jest kwestia, czy w przypadku akcji wymierzonych przeciwko grupom terrorystycznym, w której giną terroryści, można mówić o wojnie z terroryzmem. Pojęcie *war on terror*<sup>4</sup> zostało wprowadzone do języka współczesnej polityki po zamachach z 11 września 2001 r. przez ówczesną administrację prezydenta USA George'a W. Busha. Terminem tym określono całokształt rozwiązań polityczno-prawnych wprowadzonych do sfery zewnętrznych stosunków państwa, przede wszystkim tych związanych z adekwatną odpowiedzią na zamachy terrorystyczne wymierzone w USA. Zgodnie z *Doktryną Busha*<sup>5</sup>, która znalazła normatywne potwierdzenie w Narodowej Strategii Bezpieczeństwa USA, Stany Zjednoczone mają prawo zastosować uderzenie prewencyjne (*pre-emptive attack*), nawet bez uprzedniego ataku agresora, rozumianego jako państwo, bądź ugrupowanie terrorystyczne. Według przytaczanej koncepcji USA mają prawo dokonać ataku wyprzedzającego w przypadku:

- 1) groźby zamachu terrorystycznego,
- 2) działalności wymierzonej w USA przez państwa określone mianem „zbójceckich” (*rogue states*),
- 3) państwa popełniającego czyny noszące znamiona ludobójstwa lub inne zbrodnie przeciwko ludzkości,
- 4) państwa, które co prawda samo nie popełnia ludobójstwa lub zbrodni przeciwko ludzkości, lecz nie potrafi zapobiec popełnianiu wyżej wymienionych zbrodni na swoim terytorium<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> J. Symonides, *Prawnomiędzynarodowe aspekty użycia dronów w walce z terroryzmem międzynarodowym. Debaty i kontrowersje*, [http://mon.gov.pl/z/pliki/dokumenty/rozne/2015/01/bel-lona4\\_2014.pdf](http://mon.gov.pl/z/pliki/dokumenty/rozne/2015/01/bel-lona4_2014.pdf) [dostęp: maj 2015]; B. Sajduk, *Big Data i drony kontra terroryści*, [http://usa-eu.krakowskie.nazwa.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=449%3Abaej-sajduk-qbig-data-i-drony-kontra-terroryci&catid=13%3Ateksty&Itemid=9](http://usa-eu.krakowskie.nazwa.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=449%3Abaej-sajduk-qbig-data-i-drony-kontra-terroryci&catid=13%3Ateksty&Itemid=9) [dostęp: maj 2015].

<sup>3</sup> Zob. M. Schwarzgruber, *Licencja na zabijanie. Rozmowa z Błażem Sajdukiem o etycznym aspekcie użycia dronów i robotyzacji pola walki*, „Polska Zbrojna” 2014, nr 10.

<sup>4</sup> Po raz pierwszy sformułowanie wojna z terroryzmem – *war on terror* zostało użyte przez prezydenta USA G.W. Busha 20 września 2001 r. podczas przemówienia do Izby Połączonych Kongresu. Oryginał przemówienia: [http://middleeast.about.com/od/usmideastpolicy/a/bush-war-on-terror-speech\\_3.htm](http://middleeast.about.com/od/usmideastpolicy/a/bush-war-on-terror-speech_3.htm) [dostęp: maj 2015].

<sup>5</sup> M. Marcinko, *Wybrane aspekty walki z terroryzmem w prawie międzynarodowym*, Dęblin 2008, s. 86.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

Tak określone ramy wojny o charakterze prewencyjnym muszą budzić uzasadnione wątpliwości w świetle art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych<sup>7</sup>.

Po pierwsze, należy odpowiedzieć na pytanie: Czy możliwa jest wojna z organizacją terrorystyczną w kontekście art. 51 KNZ? W niniejszym artykule prezentowane jest stanowisko, iż taka wykładnia jest w pełni uzasadniona. Wykładnia językowa art. 51 KNZ daje prawo do takiej konstatacji, mowa jest bowiem o „zbrojnej napaści”, bez dodatkowego warunku, aby miała to być napaść ze strony podmiotu państwowego. Ugrupowanie terrorystyczne, wypełniające swoim postępowaniem, reguły statuujące napaść zbrojną (o czym będzie mowa poniżej) podpada pod dyspozycję przepisu art. 51 KNZ. Za taką interpretacją przepisu przemawia także wykładnia celowościowa<sup>8</sup>.

Przyjęcie przeciwnej interpretacji byłoby niczym innym jak nieznaną parcia na gruncie unormowań art. 51 KNZ dogmatyzacją prowadzącą do niezgodności ze stanem faktycznym rozumienia omawianego przepisu.

O napaści zbrojnej można mówić w sytuacji, w której doszło do odpowiedniego nasilenia działań militarnych, paramilitarnych lub terrorystycznych. Z pewnością atak terrorystyczny pozbawiony odpowiedniej skali oddziaływania, która zawsze musi być oceniana *in concreto*, nie będzie wystarczający do skorzystania przez państwo z prawa do zbrojnej odpowiedzi i będzie zaliczany *stricte* jako zjawisko kryminalne, dla którego wystarczającą odpowiedzią będzie prawo karne krajowe. Nie można więc w tym miejscu jednoznacznie wykluczyć, iż w przypadku zbrojnej napaści kluczowe będzie zawsze kryterium ilościowe. Może się bowiem zdarzyć taki zamach terrorystyczny, który choć przeprowadzony jednorazowo dokona szkód porównywalnych do regularnych działań militarnych, świadczących o napaści zbrojnej, jak to miało miejsce w przypadku zamachu z 11 września 2001 r. Na marginesie trzeba jednak podkreślić, że zamach ten, choć stanowił samoistną podstawę do rozpoczęcia wojny z terroryzmem, był już kolejnym aktem terroru<sup>9</sup> przeprowadzonym na masową skalę przez ugrupowanie terrorystyczne, zwane Al-Kaidą, wymierzonym w Stany Zjednoczone. Reasumując, w tym przypadku wojna z konkretnym ugrupowaniem terrorystycznym była jak najbardziej uzasadniona i uprawniona. Doszło bowiem do wielu aktów terrorystycznych<sup>10</sup>, które oceniane jako całość wypełniały znamiona napaści zbrojnej.

<sup>7</sup> A. Wyborowska-Klimczak, *Prawo międzynarodowe publiczne – wybór dokumentów*, Lublin 2008, s. 19.

<sup>8</sup> Stanowisko doktryny w powyższej kwestii jest podzielone. Przeciwko takiej interpretacji wypowiedział się Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, wydając opinię doradcą w przedmiocie muru oddzielającego Izrael od Strefy Gazy. Jednak po zamachach z 11 września coraz więcej badaczy opowiada się za poglądem dopuszczającym wojnę z podmiotem niepaństwowym. Tak m.in. Thomas Franck, Terry Gill, Jordan Paust (M. Marcinko, *op. cit.*, s. 81).

<sup>9</sup> USA przed zamachem z 11 września 2001 r. były celem ataku konkretnego ugrupowania terrorystycznego, dokonywanego nie za pomocą środków zaliczanych do klasycznego pola walki, to niemniej tragicznych w skutkach. Ciągłość ataków dokonywanych w danym okresie, dowodzi istnienia konfliktu zbrojnego na linii państwo – konkretna organizacja terrorystyczna. – R. Windrem, *AL-Qaida timeline – Plots and attacks*, [http://www.nbcnews.com/id/4677978/ns/world\\_news-hunt\\_for\\_al\\_qaida/t/al-qaida-timeline-plots-attacks/#.VLwQB7d2Sw](http://www.nbcnews.com/id/4677978/ns/world_news-hunt_for_al_qaida/t/al-qaida-timeline-plots-attacks/#.VLwQB7d2Sw) [dostęp: maj 2015].

<sup>10</sup> Chronologiczna lista zamachów terrorystycznych Al Kaidy – <http://www.rp.pl/artykul/652064.html> [dostęp: maj 2015].

Ostatnią kwestią wymagającą wyjaśnienia jest dopuszczalność ataku prewencyjnego w świetle prawa międzynarodowego. Za słuszny należy w tej materii przyjąć pogląd, wyrażający przekonanie, iż *Doktryna Busha* odnośnie ataku prewencyjnego wprowadziła zbyt daleko idącą niedookreśloność, a zarazem arbitralność warunków umożliwiających zastosowanie ataku wyprzedzającego. Owa możliwość, i tak w samej swej istocie czyni już odstępstwo od międzynarodowego systemu bezpieczeństwa opartego o wyrzeczenie się agresji w stosunkach między państwami w art. 2 ust. 4 KNZ i dlatego też powinna być niezwykle restrykcyjna. Mowa jest tu o wyrzeczeniu się agresji w stosunkach między państwami, co będzie ważne jeśli chodzi o możliwość przeprowadzenia ataku skierowanego przeciwko organizacji terrorystycznej, operującej z terytorium innego kraju bądź też i krajów. Możliwe są tu następujące konfiguracje:

- 1) państwo, współdziała z terrorystami, wysyła terrorystów, dostateczny test ogólnej kontroli (*overall control*),
- 2) państwo jest zbyt słabe, aby samodzielnie uporać się ze zjawiskiem terroryzmu na własnym terytorium,
- 3) państwo prezentuje bierną postawę, nie angażując się w zwalczanie terroryzmu<sup>11</sup>.

W pierwszym przypadku test ogólnej kontroli (*overall control*) znajdzie zastosowanie, gdy samoobrona podejmowana jest przeciwko państwu, na którego terytorium znajdują się instalacje wykorzystywane przez terrorystów oraz gdy okoliczności świadczą o współpracy pomiędzy przedstawicielami władz a terrorystami. Do okoliczności wypełniających znamiona przytoczone powyżej można zaliczyć chociażby ośrodki szkoleniowe terrorystów, doradztwo w zakresie szkolenia, dozbrajanie, czy też wspólne planowanie aktów terrorystycznych wymierzonych w państwo trzecie. Oczywiście powiązania takie muszą zostać, w sposób niebudzący jakichkolwiek wątpliwości, ustalone na szczeblu pracy wywiadowczej, a następnie przedłożone do ostatecznej decyzji najwyższym czynnikiem politycznym w danym państwie np. Prezydentowi, Parlamentowi. W takim przypadku państwo ma pełne prawo do zbrojnej samoobrony w stosunku do państwa, które sprawowało ogólną kontrolę (*overall control*) nad ugrupowaniem terrorystycznym, na zasadach wypływających z *ius in bello*. Aby można było przypisać państwu odpowiedzialność za czyny terrorystyczne, nie wystarczy w myśl testu ogólnej kontroli wykazać jedynie udzielenia schronienia terrorystom, trzeba udowodnić inne działania towarzyszące, choćby takie jak te wymienione powyżej<sup>12</sup>. Reasumując, w tym przypadku, zbrojna samoobrona po dokonaniu zamachu, co warunkuje *expressis verbis* art. 51 KNZ, będzie możliwa w stosunku do państwa jak i ugrupowania terrorystycznego.

W drugim przypadku tzw. *failed state*<sup>13</sup>, państwo które nie wspiera terroryzmu, lecz jest niewydolne, nie może ponosić ono odpowiedzialności za akcje terrorystyczne kierowane, przeprowadzone z jego terytorium. W takim przypadku mogą zaistnieć 2 sytuacje: a) państwo cechuje się jedynie niewydolnością struktur siłowych, niemniej jednak władza centralna jest w stanie zapewnić integralną spójność całości swego terytorium, b) państwo jest w zupełnym rozkładzie, władza centralna

<sup>11</sup> Nieco inny podział M. Marcinko, *op. cit.*, s. 73.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 77–79.

<sup>13</sup> [http://www.princeton.edu/~achaney/tmve/wiki100k/docs/Failed\\_state.html](http://www.princeton.edu/~achaney/tmve/wiki100k/docs/Failed_state.html) [dostęp: maj 2015].

nie funkcjonuje, dochodzi do szeregu secesji i powstania quasi-państw w większości o charakterze plemiennym (*tribal areas*), nieuznawanych przez społeczność międzynarodową, czego dobitnym przykładem jest Somalia, przodująca w rankingu *failed states*<sup>14</sup>. Jeżeli w przypadku pierwszym doszło do ataku, odpowiedź zbrojna jest możliwa gdy terroryści należą do ugrupowania terrorystycznego, z którym kraj zaatakowany znajduje się w stanie wojny. W niniejszym artykule prezentowany jest pogląd, iż odpowiedź taka musi być już w fazie planowania ograniczona do sił i środków niezbędnych do wykonania postawionych zadań, takich jak chociażby operacja-rajd wojsk specjalnych dokonujących „chirurgicznego cięcia”<sup>15</sup> na terytorium państwa trzeciego, polegająca na skrytym podejściu, przeniknięciu i likwidacji oznaczonego celu tzw. *targeted killings*. Podobnie sytuacja będzie się przedstawiać w wypadku użycia dronów o charakterze ofensywnym<sup>16</sup>, co zostanie omówione w dalszej części niniejszego artykułu. Nie sposób podzielić poglądu, zgodnie z którym jakiegokolwiek użycie sił i środków o charakterze militarnym (także antyterrorystycznych) prowadzi do ingerencji zbrojnej w interesy innego państwa<sup>17</sup>. Oczywiście w niektórych sytuacjach można byłoby rozważyć zwrócenie się do władz państwa, na którego terenie dokonywana będzie operacja specjalna, o wyrażenie na nie zgody. W przeważającej jednak większości przypadków wymóg taki jest niemożliwy do zrealizowania w praktyce. Są to bowiem operacje opatrzone najwyższymi klauzulami tajności, co jednoznacznie eliminuje możliwość uprzedniego porozumienia się w tej kwestii z państwem trzecim. W praktyce takie porozumienie mogłoby stworzyć zagrożenie dla bezpieczeństwa całej operacji oraz osób w niej uczestniczących. W przeciwnym razie mielibyśmy do czynienia z sytuacją, gdy terroryści znajdują bezpieczne schronienie w państwie (*safety heavens*), które wskutek słabości aparatu państwowego nie jest samo w stanie ich schwycić, uczestnicząc dalej w działaniach wymierzonych w kraj, z którym znajdują się w stanie wojny. Co innego w sytuacji, gdy państwo samo wystąpi o pomoc militarną w zakresie prowadzonej kampanii antyterrorystycznej<sup>18</sup>, wtedy wszelkie wątpliwości co do legalności podjętej operacji nikną.

W sytuacji drugiej, gdy państwo nie panuje wskutek secesji nad swoim terytorium, nie sprawuje ono w rzeczywistości efektywnej kontroli, będącej przymiotem o charakterze konstytucyjnym zwierzchnictwa terytorialnego, danego kraju nad określonym obszarem rozstrzygającym zarazem o jego przynależności<sup>19</sup>. W takiej sytuacji, wobec braku odpowiednich „aktorów” uznanych na arenie międzynarodowej, sprawujących faktyczną władzę na określonym terytorium, ograniczona operacja specjalna wymierzona w terrorystów z zastosowaniem reguł konieczności i proporcjonalności, może być przeprowadzona bez żadnych dodatkowych obostrzeń. Zwracanie się

<sup>14</sup> FFP, *Fragile States Index*, <http://fsi.fundforpeace.org/rankings-201> [dostęp: maj 2015].

<sup>15</sup> M. Górka, *Komandos jak chirurg*, [http://wyborcza.pl/1,76842,10223905,Komandos\\_jak\\_chirurg.html](http://wyborcza.pl/1,76842,10223905,Komandos_jak_chirurg.html), wyd. internetowe z 3.09.2011.

<sup>16</sup> Zob. S.-D. Bachmann, *Targeted Killings: Contemporary Challenges, Risks and Opportunities*, „Journal of Conflict & Security Law” 2013.

<sup>17</sup> Takie stanowisko wyraził Rainer Grote. A. Marcinko, *op. cit.*, s. 82.

<sup>18</sup> J. Symonides, *Prawnomiędzynarodowe aspekty...*, *op. cit.*, s. 27; PressTV, *Yemen's president backs US terror drone strikes*, <http://www.presstv.ir/detail/2013/08/24/320181/yemen-president-backs-us-terror-drones> [dostęp: maj 2015].

<sup>19</sup> R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2002, s. 198–199.

o zgodę rządu danego kraju, który jedynie formalnie sprawuje władztwo na danym terytorium, co jest faktem powszechnie znanym społeczności międzynarodowej, pozbawione jest najmniejszego sensu.

W 3 przypadku z pewnością test ogólnej kontroli nie zostaje spełniony. Operacja antyterrorystyczna o charakterze militarnym może, więc być wymierzona wobec terrorystów przynależących do organizacji, z którą dany kraj znajduje się w stanie wojny. Nie można jednak w tym wypadku zaatakować kraju na terenie którego przebywają.

Jeśli chodzi o tzw. atak prewencyjny (*preemptive attack*), który znalazł swe normatywne odzwierciedlenie w Narodowej Strategii Bezpieczeństwa USA, o czym była mowa powyżej, dopuszcza się, lecz jedynie w wyjątkowych przypadkach, wobec nieuchronnego zmierzania do dokonania aktu terrorystycznego przez organizację terrorystyczną, która nie znajduje się z danym krajem w stanie wojny, zastosowanie owego środka. Każdy taki przypadek musi być oceniany osobno, tzw. *judged by its own merits*, z uwzględnieniem tego co w prawie karnym nazywane jest bezpośrednim zmierzaniem do dokonania czynu zabronionego<sup>20</sup>, jako elementu konstytutywnego. Wtedy, w ostatnim możliwym do przeprowadzenia uderzenia wyprzedzającego momencie, należy go zastosować pod warunkiem, że z ustaleń poczynionych w sprawie wynika, iż dokonanie zamachu przez jego skalę równałoby się napaści zbrojnej, a zastosowanie środków niemilitarnych, np. policyjnych czyli tzw. poziomu *law enforcement*, byłoby w danych okolicznościach niemożliwe. Następnie każdy taki przypadek powinien być zgłoszony i poddany pod ocenę Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Tak więc, w każdej z wyżej wymienionych konfiguracji, przeprowadzenie ataku wyprzedzającego, ujmowanego jako absolutny wyjątek wobec obiektywnej niemożliwości zastosowania innych środków, byłoby dopuszczalne.

Na gruncie prawa amerykańskiego podwaliny stosowania bezzałogowych statków powietrznych do eliminacji terrorystów stworzyło upoważnienie udzielone przez Kongres USA Prezydentowi po 11 września 2001 r. tzw. *Authorization for the Use of Military Force (AUMF)*<sup>21</sup>.

## Prawne aspekty użycia dronów

Rozpoczynając omawianie aspektów prawnych dotyczących bezzałogowych statków powietrznych należy w pierwszym rzędzie podać techniczną definicję owego środka. Zgodnie z nią bezzałogowy statek powietrzny to statek, „[...] który może odbywać lot autonomiczny (samodzielnie, z użyciem autopilota lub innego systemu na pokładzie) lub zdalnie sterowany (kierowany przez operatora drona) poza zasięg wzroku”<sup>22</sup>. W miejscu tym należy podkreślić, że dla celów wojskowych rozróżnia się dwa rodzaje dronów: obserwacyjne oraz uzbrojone<sup>23</sup>. Niniejszy artykuł rozważa jednak jedynie

<sup>20</sup> A. Zoll, *Kodeks Karny. Część Ogólna. Komentarz Lex*, Warszawa 2012, s. 251–258.

<sup>21</sup> B. Sajduk, *Big Data i drony kontra terroryści*, [http://usa-eu.krakowskie.nazwa.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=449%3Abaej-sajduk-qbig-data-i-drony-kontra-terroryciq&catid=13%3Ateksty&Itemid=9](http://usa-eu.krakowskie.nazwa.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=449%3Abaej-sajduk-qbig-data-i-drony-kontra-terroryciq&catid=13%3Ateksty&Itemid=9) [dostęp: kwiecień 2015].

<sup>22</sup> Świat dronów, <http://www.swiatdronow.pl/slownik> [dostęp: maj 2015].

<sup>23</sup> J. Symonides, *Prawnomiędzynarodowe aspekty...*, *op. cit.*, s. 24.

kwestie związane z dronami uzbrojonymi. Do najbardziej znanych bezzałogowych statków powietrznych tej grupy należą: amerykańskie MQ-1 Predator, MQ-9 Reaper, Avenger, izraelsko-amerykański RQ-5 Hunter oraz rosyjski SKAT<sup>24</sup>.

Bezzałogowy statek powietrzny, jako środek współczesnego pola walki, spełnia wszystkie wymagania stawiane przez normy międzynarodowego prawa humanitarnego. Może więc być powszechnie stosowany w militarnych akcjach ofensywnych z ogólnymi ograniczeniami stawianymi środkom pola walki w prawie międzynarodowym humanitarnym. Należy zatem odrzucić pewne dylematy natury prawnej w przedmiocie legalności zastosowania tego środka pola walki. Po pierwsze, z punktu widzenia efektywnego zastosowania *ius in bello*, daje on kontrolę nad celem ataku do ostatniej sekundy przed wystrzeleniem pocisku. Ten innowatorski środek, gwarantuje bezpośredni przekaz telewizyjny z miejsca ataku z rozdzielczością umożliwiającą identyfikację celu oraz, w razie nieoczekiwanych zmian w sytuacji taktycznej, (np. pojawienie się cywili w polu rażenia) jego odwołanie. Poza technologią *state to the art* w zakresie rozpoznania, umożliwia on także wykonywanie newralgicznych w wojnie z terroryzmem uderzeń punktowych na siłę żywą<sup>25</sup> (*targeted killings*). Jest to realizowane głównie za pomocą pocisków powietrze – ziemia AGM-114 Hellfire, którym nie można odmówić legalności w kontekście reguł międzynarodowego prawa humanitarnego<sup>26</sup>. Za właściwy należy uznać pogląd wykluczający kwestionowanie tzw. *targeted killings* jako sprzecznego z *ius in bello*. Ta metoda jest od dawna uznawana za legalną w świetle prawa *ius in bello* i wykorzystywana za pomocą różnych środków pola walki, jak choćby podczas II wojny światowej z użyciem karabinów snajperskich do likwidacji celów tzw. *high value targets*<sup>27</sup>. W tym miejscu należy postawić pytanie: Czym są owe *high value targets*? Jest to siła żywa pełniąca newralgiczną rolę dla przebiegu operacji militarnych. Mogą, więc to być zarówno dowódcy wojskowi (różnego rodzaju służb) podejmujący kluczowe decyzje dla przebiegu operacji, jak i terroryści sprawujący kierownicze funkcje w organizacji terrorystycznej, związane z planowaniem i koordynacją zamachów terrorystycznych, a także wszystkie osoby zaliczone ze względów operacyjnych do kategorii szczególnie ważnych. Metoda ta była powszechnie stosowana przez wojska amerykańskie podczas Wojny w Wietnamie (tzw. *Phoenix Program*, będący połączeniem *targeted killings* i zamachów w odpowiedzi na akcje o podobnym charakterze podejmowane przez *Viet Cong*). Warto w tym miejscu podkreślić różnice między *targeted killing* a zamachami. Ta pierwsza zaliczana jest do legalnych metod pola walki, druga zaś nie, co znalazło wyraz w *Execution Order* 11905 Prezydenta USA Geralda Forda w 1976 r.<sup>28</sup>, jednoznacznie potępiającym i zabraniającym takich metod w przyszłości. Czasami różnica między *targeted killings* a zamachami może jednak dostarczać istotnych trudności w zakresie właściwej dysfunkcji. Podkreślić więc należy w tej materii pogląd, iż każde użycie dronów do tzw.

<sup>24</sup> Wikipedia, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Bezza%C5%82ogowy\\_statek\\_powietrzny](https://pl.wikipedia.org/wiki/Bezza%C5%82ogowy_statek_powietrzny) [dostęp: 30.07.2015]; [https://pl.wikipedia.org/wiki/MQ-9\\_Reaper](https://pl.wikipedia.org/wiki/MQ-9_Reaper) [dostęp: kwiecień 2015]; [https://pl.wikipedia.org/wiki/MQ-1\\_Predator](https://pl.wikipedia.org/wiki/MQ-1_Predator) [dostęp: maj 2015].

<sup>25</sup> Przez *siłę żywą* – należy rozumieć ludzi.

<sup>26</sup> S. Casey-Maslen, *Drone strikes under jus ad bellum, jus in bello, and international human rights law*, „International Review of the Red Cross”, Summer 2012, Vol. 94, No. 886, s. 607.

<sup>27</sup> S.-D. Bachmann, *op. cit.*, s. 264.

<sup>28</sup> *Ibidem*.



*targeted killings* powinno być badane pod kątem legalności, słuszności oraz proporcjonalności przez bezstronny i niezawisły sąd. Takie stanowisko w tej kwestii zajął izraelski wymiar sprawiedliwości<sup>29</sup>.

Kolejnym ważnym zagadnieniem budzącym wątpliwości co do użycia dronów w kontekście *war on terror*, jest oddalenie celów takich operacji od miejsca, w którym wystąpiły zdarzenia warunkujące prawo do samoobrony. Nie jest to bowiem wojna regularna, w której mamy do czynienia z blokiem dwóch lub więcej armii, lecz konflikt asymetryczny, co dodatkowo poprzez przyjętą przez terrorystów taktykę *hit and run*<sup>30</sup>, praktycznie wyklucza identyfikację walczących, jako dwóch oznaczonych stron, znajdujących się na danym obszarze. Za uprawniony należy przyjąć w tej materii pogląd, że *war on terror* nie jest jedynie wyrażeniem języka politycznego, lecz posiada także walor natury prawnej, o czym była mowa powyżej. To założenie prowadzić musi do konstatacji, iż we współczesnym świecie mamy do czynienia z polem walki o zasięgu globalnym. Wynika to zarówno z rozwoju technologii wojskowej<sup>31</sup>, dającej możliwość likwidacji celu praktycznie w dowolnie wybranym miejscu na świecie, jak i z samego transgranicznego zjawiska jakim jest terroryzm. To z kolei musi usprawiedliwiać dopuszczenie możliwości obrony wobec organizacji o charakterze niepaństwowym, dokonującej ataków (serii) na masową skalę wobec państwa lub jego obywateli. Co za tym idzie, w kontekście wojny z terroryzmem należy zakwalifikować ją jako konflikt o charakterze niepaństwowym, w przeciwieństwie do konfliktu o charakterze państwowym, który może wystąpić jedynie między państwami. Z samej jego natury wynika bowiem, że nie może być stosowany do konfliktu między państwem, a organizacją terrorystyczną. W związku z powyższym wykluczone jest występujące w doktrynie restrykcyjne podejście, jakoby oznaczenie konfliktu jako niemiedzynarodowego, zarezerwowane było jedynie dla konfliktu, w którym walczące strony występują w obrębie jednego państwa<sup>32</sup>. Interpretację taką należy przyjąć za błędną zgodnie z zasadą wnioskowania *a maiori ad minus*, jeżeli dopuszczamy wykorzystanie art. 51 KNZ do samoobrony w stosunku do organizacji terrorystycznych nie występujących na arenie międzynarodowej w postaci państwa<sup>33</sup>, za to mających rozsięte komórki terrorystyczne po całym świecie, to tym samym decydujemy się na stosowanie prawa do samoobrony w różnych jego częściach. Nie jest to jednak konflikt ze wszystkimi państwami trzecimi, lecz jedynie działania militarne wymierzone w konkretną organizację przy zastosowaniu wszelkich obostrzeń międzynarodowego prawa humanitarnego, o czym będzie mowa poniżej.

Zatem jakie okoliczności faktyczne muszą zaistnieć, aby można było mówić o legalnym wykorzystaniu prawa do samoobrony z art. 51 KNZ podczas działań militarnych wymierzonych w pojedynczych członków organizacji terrorystycznej? Przede

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 264–266.

<sup>30</sup> M. Marcinko, *op. cit.*, s. 85.

<sup>31</sup> *The unkicked addiction*, „The Economist”, March 7<sup>th</sup>–13<sup>th</sup> 2015.

<sup>32</sup> Za restrykcyjną interpretacją opowiedział się m.in. Y. Dinstein, [w:] N. Lubell, N. Derejko, *A Global Battlefield? Drone and the Geographical Scope of Armed Conflict*, „Journal of International Criminal Justice” 2013, s. 67.

<sup>33</sup> *They are on both sides of the pond*, „The Economist”, <http://www.economist.com/node/1275811> [dostęp: kwiecień 2015].

wszystkim musi to być organizacja indywidualnie oznaczona<sup>34</sup>, która poprzez skalę dokonanych uprzednio zamachów (ewentualnie nieuchronną groźbę ich przeprowadzenia) spowodowała wykorzystanie przez dany kraj prawa do samoobrony. Znajduje się więc z nim *de facto* w stanie wojny. Celem określenia, czy dana osoba może być zaliczona do grupy terrorystów traktowanych jak kombatanci, a przebywających na terytorium państwa trzeciego, doktryna sformułowała następujące kryteria oceny. Aby można było zaliczyć daną osobę do owej kategorii terrorystów, biorących udział w działaniach wojennych, niezbędne jest kumulatywne spełnienie trzech przesłanek: 1) odpowiednia skala dokonanego przez grupę terrorystyczną zamachu, 2) działanie osoby związane bezpośrednio z przeprowadzonym zamachem ewentualnie nieuchronną groźbą jego przeprowadzenia, 3) identyfikacja z ugrupowaniem terrorystycznym. Kluczowy zatem będzie związek między trwającym konfliktem zbrojnym a celem ataku<sup>35</sup>. Tak też w istocie przebiega wojna z ugrupowaniem terrorystycznym *Al-Kaida* prowadzona przez USA. Warto, przy okazji omawiania owego związku z ugrupowaniem terrorystycznym, rozważyć kwestię tzw. „samotnych wilków”, nie przynależących, przynajmniej formalnie, do określonej organizacji terrorystycznej i dokonujących zamachów niejako na własną rękę<sup>36</sup>. Pytanie w tym zakresie jakie należy postawić brzmi: Czy owi terroryści, którzy zinternalizowali sobie cele organizacji terrorystycznej w stopniu warunkującym nieuchronne zmierzanie do dokonania zamachu lub też jego dokonanie, wpisujące się w cele konkretnego ugrupowania terrorystycznego, mogą stać się przedmiotem zamachu? Należy, w tej materii wyrazić przekonanie, że terrorysta tzw. „samotny wilk”, może być legalnym celem ataku. Pogląd ten opiera się na wnioskowaniu *per analogiam*. Skoro dany kraj może odpowiadać pod pewnymi warunkami za tzw. agresję pośrednią, to tak samo będzie z ugrupowaniem terrorystycznym, które często ze względów taktycznych, nie chcąc przeprowadzić zamachu bezpośrednio, woli posłużyć się osobą spoza organizacji, indywidualnie jej nie znaną. Z takim podżeganiem do dokonywania zamachów na masową skalę przez organizacje terrorystyczne za pośrednictwem Internetu oraz do tzw. świętej wojny z niewiernymi, mamy do czynienia choćby w przypadku nielegalnego Państwa Islamskiego czy też *Al-Kaidy*<sup>37</sup>. Metody stosowane w owym przekazie, oparte na fanatycznej interpretacji Koranu, mają za zadanie dotrzeć do zamieszkujących państwa zachodnie o charakterze *multi-culti* muzułmanów (którzy w przeważającej mierze są dziećmi emigrantów z krajów islamskich, urodzonych na terytorium krajów, do których uprzednio wyemigrowali ich rodzice) i rozniecić nienawiść, prowadzącą do przemocy skierowanej we współobywateli nie-muzułmanów. Penalizacja owego podżegania do nienawiści w prawie karnym krajowym, jak ma to miejsce np. w Wielkiej Brytanii<sup>38</sup>, a więc na poziomie *law enforcement*, może być w wielu przypadkach niewystarczająca bądź też niemożliwa do zrealizowania. Jak można bo-

<sup>34</sup> N. Lubell, N. Derejko, *op. cit.*, s. 78–86.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 76

<sup>36</sup> <http://edition.cnn.com/videos/bestoftv/2014/09/17/exp-erin-dnt-feyerick-al-qaeda-targeting-commercial-planes.cnn>; <http://edition.cnn.com/videos/us/2014/12/15/erin-intv-oneill-sydney-hostage-rescue.cnn> [dostęp: maj 2015].

<sup>37</sup> <http://edition.cnn.com/2013/06/28/opinion/bergen-awlaki-influence/index.html> [dostęp: maj 2015].

<sup>38</sup> C. Walker, *Terrorism and The Law*, Oxford 2011, s. 365–368; <http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2006/11/contents>.

wiem realnie zakładać schwywanie terrorysty-kaznodziei (tzw. *preacher*), stosującego w mediach – zwłaszcza Internetowych – mowę nienawiści, której skutkiem są zamachy wpisujące się w całokształt działań o odpowiedniej skali – organizacji, której jest przedstawicielem? Nie może on zostać schwytany, gdyż ukrywa się na terytorium państwa wrogiego, co wyklucza z kolei skorzystanie z procedury ekstradycyjnej. Działalność jego, realizowana za pośrednictwem „samotnych wilków”, powinna być więc traktowana jako kolejny element działań wojennych. Wobec bezpośrednich realizatorów należy więc stosować (z zachowaniem ogólnych reguł wynikających z prawa humanitarnego) środki militarne, takie jak np. drony, jeżeli w sposób wystarczający dojdzie do uzewnętrznienia zamiaru realizacji ataku terrorystycznego. W istocie bowiem wykonawcy podzielają cel organizacji terrorystycznej. Należy w tym miejscu postulować *de lege ferenda* wprowadzenie domniemania prawnego, co do członkostwa w konkretnej organizacji terrorystycznej. Nie trzeba wykazywać, że wykonawcy mieli świadomość od jakiej organizacji terrorystycznej otrzymali „przykaz” przeprowadzenia zamachu, wystarczy sama internalizacja celu owej organizacji. Oczywiście, potencjalni krytycy poglądu stwierdzą, że wystarczająca w takich przypadkach będzie zasada represji wszechświatowej wyrażona przykładowo na poziomie brytyjskiego prawa krajowego *expressis verbis*, choćby w art. 17 ust. 2 punkcie c) *Terrorism Act* z 2006r. w związku z art. 11 ust. 1 *Terrorism Act* 2000 r.<sup>39</sup> Przykładem okoliczności, kiedy to prawo krajowe, mimo prawnej możliwości pociągnięcia do odpowiedzialności za działalność terrorystyczną za granicą, nie nadaje się do stosowania, jest przypadek, kiedy to rzekomy obywatel brytyjski, nawrócony na radykalny islam, funkcjonuje w strukturach Państwa Islamskiego, mordując obywateli innych państw. Co więcej w celu zwiększenia siły przekazu egzekucje nagrywa, rozpowszechniając je później w źródłach masowego przekazu<sup>40</sup>. Informacje pojawiające się w mediach wskazują na fakt, że posiada on szczególną pozycję w strukturach Państwa Islamskiego, które z kolei, co wynika z argumentacji przytoczonej powyżej, znajduje się w stanie wojny z całym zachodnim światem. Świadczą o tym m.in. zamachy dokonane w Paryżu<sup>41</sup> w odpowiedzi na naloty państw koalicyjnych. Osoba dokonująca mordów na obywatelach państw zachodnich, dokonuje ich funkcjonując w strukturach organizacji terrorystycznej Państwa Islamskiego (przebywając dodatkowo na terenach znajdujących się pod jego kontrolą), może być zatem celem ataku *targeted killings*. Organizacja terrorystyczna Państwo Islamskie *per facta concludentia* jest stroną walczącą w konflikcie. Członkowie tego ugrupowania mogą być jak najbardziej przedmiotem potencjalnych ataków, jednoznacznie należy bowiem w tym przypadku stosować prawo *ius in bello* mimo zbiegu z krajowym prawem karnym.

Warto w tym miejscu raz jeszcze podkreślić, że przybranie formy quasi-państwowej w postaci Państwa Islamskiego zadało ostatecznie kłam twierdzeniom, jakoby wojna w świetle art. 51 KNZ była możliwa jedynie z podmiotem państwowym. Czy zatem teraz wojna z quasi-państwem, kalifatem XXI w. (nie uznawanym na arenie

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 355, <http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2000/11/section/11> [dostęp: maj 2015]; <http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2006/11/section/17> [dostęp: maj 2015], mowa tu o przynależności do zabronionej organizacji terrorystycznej.

<sup>40</sup> CNN, <http://edition.cnn.com/2014/09/25/us/isis-beheading-militant-identity> [dostęp: maj 2015].

<sup>41</sup> „The Economist”, <http://www.economist.com/news/briefing/21639540-attacks-charlie-hebdo-and-kosher-supermarket-brought-french-together-unity?s> [dostęp: kwiecień 2015].

międzynarodowej) jest dopuszczalna, a we wcześniejszej formie rozwojowej ugrupowania terrorystycznego nie była?

Z pewnością odpowiedź na tak postawione pytanie musi być negatywna, a wojna z organizacją terrorystyczną Państwo Islamskie ostatecznie obaliła, tak restrykcyjną, opartą na błędnej identyfikacji przeciwnika na współczesnym polu walki – definicję strony konfliktu. Kontekst, w którym tworzono KNZ, był zdecydowanie odmienny od sytuacji z jaką mamy do czynienia obecnie. Twórcy KNZ nie mogli bowiem przewidzieć, mając w pamięci II wojnę światową, zagrożenia jakie będzie niósł ze sobą międzynarodowy terroryzm. Dla nich stroną konfliktu były regularne armie, a nie ugrupowania terrorystyczne, które w końcu XX oraz na początku XXI wieku całkowicie je zdominowały. Wykładnia funkcjonalna art. 51 KNZ nie może zatem być inna. W przeciwnym razie szermowanie normami o charakterze wewnętrznym *law enforcement*, z całkowitym wyrzeczeniem się środków o charakterze militarnym, prowadziłoby do niemożliwości skutecznej odpowiedzi przez państwo na współczesne zagrożenia, pozabawiając owo państwo „zębów”, za to wydatnie faworyzując terrorystów. Ta strona konfliktu nie ma bowiem, żadnych skrupułów w stosowaniu środków przemocy na masową skalę, dokonując przy tym ataków bez rozróżnienia, nie stosując się do jakichkolwiek unormowań, czy to prawa wewnętrznego, czy też międzynarodowego prawa humanitarnego. Każdy natomiast brak odpowiedzi poczytywany jest przez owe organizacje jako słabość, zachęcający do dalszych aktów terroru. Państwo musi odpowiedzieć przeprowadzając uprzednio analizę, czy możliwe jest schwytywanie terrorysty celem postawienia go przed sądem z zastosowaniem reguł krajowego prawa karnego. Jeżeli natomiast z przyczyn natury faktycznej (ukrywanie się terrorysty na terytorium wrogim np. Państwo Islamskie, po wcześniejszej analizie jego przynależności faktycznej lub dorozumianej do grupy [internalizacja celu]) niemożliwe jest schwytywanie, należy wtedy stosować wobec niego prawo *ius in bello*. Postuluje się zatem w każdym przypadku gradację reżimu prawnego, zgodnie z którą należy w pierwszej kolejności stosować krajowe prawo karne, a później, jeżeli jego zastosowanie nie jest możliwe, prawo *ius in bello*.

Pytanie może budzić także kwestia, co w sytuacji, w której z dotychczasowej grupy terrorystycznej o charakterze ogólnoświatowym, mającej swe oddziały rozsiane w różnych miejscach globu, wyodrębniają się wskutek ambicji indywidualnych poszczególnych liderów, nowe organizacje, ogłaszając niezależność od pierwotnych struktur. Podkreślenia wymaga w tym miejscu fakt, że znaczna część liderów nowych organizacji pełniła wcześniej kluczowe role w ugrupowaniu z którego wyodrębniły się nowe, aktywnie koordynując i planując zamachy terrorystyczne. Jakże zatem powinno być dalsze traktowanie wskazanych przywódców w świetle legalności zastosowania *targeted killings*? Mimo, iż pozostają oni (przyjmując kryterium formalne) poza strukturą poprzedniej organizacji, są w istocie aktywnymi terrorystami prowadzącymi *dżihad* wymierzony w państwa zachodnie, a zwłaszcza w Stany Zjednoczone. Tutaj kluczowa będzie znowu, tak samo jak w przypadku „samotnych wilków” internalizacja i wspólnota zamierzeń terrorystycznych. Przyjąć należy w tej kwestii możliwość ich neutralizacji z wykorzystaniem dronów.

Kolejnym aspektem wymagającym analizy pod kątem legalności użycia dronów do tzw. *targeted killings* w kontekście wojny z indywidualnie oznaczoną organizacją terrorystyczną, jest stworzenie kryterium, jakie musi spełniać pojedynczy członek

ugrupowania biorący udział w działaniach wojennych. Doprowadziło to do określenia wyznacznika opartego o konstrukcję prawną tzw. *continuous combat function*<sup>42</sup> (ciągłej funkcji wojennej). Przez ciągłą funkcję wojenną należy rozumieć aktywność w określonym czasie, nakierowaną na dokonywanie zamachów wobec kraju będącego celem podmiotem ataku. Działalność taka związana jest z procesem dowodzenia, przygotowania operacji terrorystycznych, podżegania do masowego dokonywania zamachów w celu zbieżnym z reprezentowaną organizacją oraz ich bezpośrednim realizowaniem. Osoby, które wykazują swoim zachowaniem wskazaną aktywność, mogą być pozytywnie zidentyfikowane w procesie wyboru celów – *targeted killings*. Wątpliwości może budzić sytuacja związana z wycofaniem się uprzednio aktywnego członka z działalności o charakterze zbrojnym. Po pierwsze, w każdym takim wypadku należałoby ustalić, czy nie jest to wycofanie pozorne, motywowane jedynie względami natury taktycznej, obliczone na uspienie przeciwnika i ponowienie ataku w najmniej spodziewanym miejscu i czasie. Po drugie należy poddać analizie, czy ów konflikt między państwem a organizacją terrorystyczną trwa nadal. Druga przesłanka przesądza o możliwości zastosowania bezzałogowego statku powietrznego jako środka militarnego. Jeżeli konflikt wygasł lub organizacja terrorystyczna nie posiada już zdolności do realizacji swych terrorystycznych zamierzeń o skali porównywalnej z atakiem przeprowadzonym metodami konwencjonalnymi, to wtedy zastosowanie bezzałogowego statku powietrznego jako środka militarnego będzie niedopuszczalne. Pierwsza przesłanka jest natomiast niezwykle problematyczna, wręcz wydaje się, że obiektywne ustalenie wycofania się danego członka z organizacji może być w przeważającej większości przypadków niewykonalne. Jeżeli nieprzerwanie trwa konflikt, to należy przyjąć domniemanie, że terrorysta, który dokonał lub brał aktywny udział w przygotowywaniu zamachu terrorystycznego, posiada dalej walor celu dla potencjalnego ataku z wykorzystaniem drona. Można jednak wyobrazić sobie w tym miejscu sytuację, w której dotychczasowy aktywny członek organizacji, wyraża czynny żal przechodząc na stronę wcześniejszych przeciwników, dostarczając, w zamian za anulowanie lub złagodzenie kary, istotnych informacji o funkcjonowaniu grupy, przyjętych metodach i środkach działania<sup>43</sup>. Niemniej jednak będą to odosobnione przypadki.

Należy natomiast wykluczyć możliwość zwalczania, za pomocą dronów, osób jedynie wspierających działanie organizacji, a nie biorących bezpośredniego udziału w działalności zbrojnej. Do grona takich ludzi należy z pewnością zaliczyć osoby finansujące działalność terrorystyczną, dostarczające środki pola walki, czy wreszcie udzielające wsparcia logistycznego. Atak na takie osoby jako zwykłych przestępców, nie będzie spełniał kryterium legalności w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego<sup>44</sup>.

Kolejną kwestią budzącą spory jest odpowiedzialność operatora bezzałogowego statku powietrznego za nienależycie przeprowadzony atak. Na wstępie należy

<sup>42</sup> S. Casey-Maslen, *op. cit.*, s. 610.

<sup>43</sup> Zob. przypadek Aimen Dean'a, CNN, <http://edition.cnn.com/videos/tv/2015/03/23/intv-amanpour-aimen-dean-former-jihadist-mi5.cnn> [dostęp: maj 2015].

<sup>44</sup> W 2009 r. wyciekła do mediów w USA lista tzw. *high value targets* w Afganistanie, na której to znajdowało się 50 dużych handlarzy narkotykami, finansujących ze swych nielegalnych dochodów działalność terrorystyczną Talibów (S. Casey-Maslen, *op. cit.*, s. 612).

podkreślić, że operator statku, mimo że jego punkt kierowania znajduje się czasem nawet i tysiące kilometrów od pola walki, na którym przeprowadzany jest atak, podlega wszystkim obostrzeniom wynikającym z międzynarodowego prawa humanitarnego. Fakt, iż ostateczna decyzja jego użycia podejmowana jest na bazie różnego rodzaju sensorów, bezpośredniej transmisji danych i obrazu przekazywanych w czasie rzeczywistym za pomocą kamery o wysokiej rozdzielczości, nie ma wpływu na wyłączenie, czy też obostrzenie jego zastosowania<sup>45</sup>. Musi on zatem do ostatniego momentu poprzedzającego odpalenie pocisku dokładnie analizować, czy cel obrany za przedmiot operacji posiada charakter militarny. W jego gestii leżeć też będzie spełnienie kryterium proporcjonalności, a więc użycie takich środków, w które wyposażony jest dron i które zapewnią realizację celu, wykluczając przy tym lub ograniczając do minimalnego poziomu nadmierne cierpienia lub straty wśród ludności cywilnej tzw. *colateral damage*. W związku z powyższym, w każdym przypadku, kiedy przeprowadzenie ataku prowadzi do strat towarzyszących ludności cywilnej, powinien on odstąpić od jego przeprowadzenia. Podobnie sytuacja przedstawia się w wypadku identyfikacji celu, jako niemającego charakteru militarnego albo objętego ochroną o charakterze szczególnym<sup>46</sup>. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę, że ocena pod kątem konieczności, czyli niezbędności zastosowania bezzałogowego statku powietrznego w razie braku innych rozwiązań o mniejszym ciężarze gatunkowym, prowadzącym do realizacji tego samego celu, będzie podejmowana przez przełożonych operatora, w tym więc wypadku nie on będzie decydem, a co za tym idzie, nie będzie mu można przypisać odpowiedzialności za ewentualną nieadekwatność doboru środka do celu przeprowadzanej operacji militarnej. Podobnie sytuacja będzie wyglądać w przypadku błędnego przeprowadzenia ataku wskutek mylnych danych dostarczonych operatorowi przez służby wspierające, oczywiście o ile podczas przeprowadzania operacji nie mógł on obiektywnie stwierdzić błędnego oznaczenia celu.

Kwestią, która z pewnością w przewidywalnej przyszłości znajdzie się w orbicie zainteresowania Międzynarodowych Trybunałów, takich jak Europejski Trybunał Sprawiedliwości, będzie prawo do użycia bezzałogowych statków powietrznych, badane w kontekście zgodności tego środka pola walki z dochowaniem elementarnych dla krajów demokratycznych zasad rzetelnego procesu. W literaturze padło bowiem pytanie o zgodność tego środka pola walki z dochowaniem zasady rzetelnego procesu, w przypadku konfliktu o małym nasileniu (asymetrycznego), gdzie praktycznie niemożliwe jest potwierdzenie tożsamości celu ataku, ze względu na brak możliwości wykorzystania personelu naziemnego, który mógłby dokonać odpowiednich czynności sprawdzających, po dokonaniu ataku w postępowaniu dowodowym<sup>47</sup>. Przyczyną takiego stanu rzeczy, w przeważającej większości przypadków, będą okoliczności sytuacji taktycznej, w której zostaną wykorzystane bezzałogowe statki powietrzne o charakterze ofensywnym. Mianowicie obszar, na którym będzie dokonywana operacja, ze względu na potwierdzoną obecność przeciwnika, będzie warunkował wybór w procesie decyzyjnym bezzałogowego statku powietrznego, jako jedyne słusznego

<sup>45</sup> W. Boothby, *Some legal challenges posed by remote attack*, „International Review of the Red Cross”, Summer 2012, Vol. 94, No. 886, s. 583.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> F. Rosen, *Extremely Stealthy and Incredibly Close: Drones, Control and Legal Responsibility*, „Journal of Conflict and Security Law”, s. 125.

środka, pozwalającego uniknąć strat własnych. Bez wątpienia jednak realne potwierdzenie tożsamości celu przez grupę dochodzeniową żołnierzy będzie praktycznie niewykonalne. Postulat ten, mimo że w pierwszej chwili właściwy po głębszym zastanowieniu i porównaniu z innymi środkami pola walki, zdaje się nie wytrzymywać owej analizy. Przyjmując taki sposób wykładni za słuszny, mielibyśmy bowiem do czynienia z sytuacją, w której należałoby również zastanowić się nad legalnością stosowania wszystkich innych środków napadu powietrznego, takich jak samoloty oraz helikoptery szturmowe, ale też *de facto* operacji antyterrorystycznych dokonywanych przy użyciu personelu naziemnego. Zawsze istnieje bowiem ryzyko niemożności obiektywnego potwierdzenia *post factum* dochodzeniem tożsamości celu. Bowiem każde ich użycie wobec terrorysty(ów), indywidualnie oznaczonego(ch), wymagałoby każdorazowego potwierdzenia, przez odpowiednią grupę dokonującą oględzin, tożsamości celu, gdyż w przeciwnym razie dochodziłoby do złamania prawa, do sądowej kontroli w świetle przepisów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Obywatela<sup>48</sup> oraz Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych<sup>49</sup>. Takie rozumowanie byłoby więc niczym innym jak redukcją *ad absurdum*, stanowiącą swoiste wypatczenie zastosowania owego środka pola walki. Ponadto w dzisiejszej sytuacji geopolitycznej wobec całkowitej zmiany charakteru współczesnego pola walki, gdzie większość konfliktów stanowią te o małej intensywności, zwłaszcza związane ze zwalczaniem terroryzmu środkami militarnymi, dodanie takich kolejnych obostrzeń prowadziłoby do praktycznej niemożliwości zwalczania szczególnie groźnych terrorystów w rejonach o ograniczonym dostępie. Za słuszne należy przyjąć rozwiązanie, zgodnie z którym, aby bezzałogowy statek powietrzny mógł być legalnie zastosowany wystarczą ogólne ograniczenia wyływające z *ius in bello*, łącznie z odpowiedzialnością państwa za skutki płynące z niewłaściwego użycia statku jako środka pola walki. *De lege ferenda* należałoby więc w takich sytuacjach, w których istnieje obiektywna przeszkoda w skrupulatnym zbadaniu sprawy oraz poddaniu jej ewentualnej kontroli przez sąd, rozważyć przerzucenie ciężaru dowodu na państwo dokonujące ataku przy użyciu bezzałogowego statku powietrznego.

Istotnej wymowy nabiera zgłoszone przez Gabriellę Blum pytanie: Czy USA jako najsilniejszy, również militarnie, podmiot sceny międzynarodowej powinny być z racji swojej przewagi poddane surowszemu reżimowi prawnemu wyływającemu z norm prawa humanitarnego?<sup>50</sup> Taki postulat jest z pewnością nie do pogodzenia w przypadku USA z art. 5 par 1 MPPPOIP, który stanowi, iż jakimkolwiek państwu, grupie lub osobie jakiegokolwiek państwa, nie wolno pozbawić praw lub uznanych w niniejszym Pakcie albo ich ograniczenia w szerszym stopniu niż przewiduje to niniejszy Pakt. Realizacja takiego postulatu równałaby się zaś z pozbawieniem USA prawa wymienionego w art. 1 MPPPOIP w związku z art. 51 KNZ. Doszłoby do naruszenia swobodnego prawa narodu do samostanowienia poprzez pozbawienie go immanentnego prawa do samoobrony w wypadku ataku na jego terytorium. Prowadzić musiałyby to bowiem nieuchronnie do wniosku, że użycie bezzałogowych statków powietrznych o charakterze ofensywnym stałoby się (jak chociażby

<sup>48</sup> A. Przyborowska-Klimczak, *op. cit.*, s. 213.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 154.

<sup>50</sup> F. Rosen, *op. cit.*, s. 130.

z przyczyn wymienionych powyżej) całkowicie nielegalne, co z kolei obniżyłoby wydawnie zdolności bojowe państwa w kontekście zagrożenia terroryzmem. Postulat ten można również zredukować *ad absurdum*. Podobna sytuacja mogłaby z czasem zaistnieć na Bliskim Wschodzie, gdzie Izrael uważany jest za lokalnego hegemonu militarnego wśród otaczających go państw islamskich. Nie trudno wyobrazić sobie zatem sytuację, w której z tych samych względów, co wymienione powyżej, zostałyby zakwestionowane prawo państwa do samoobrony przy użyciu bezzałogowych statków powietrznych o charakterze ofensywnym. Druga strona konfliktu, w tym przypadku Hamas, nie ma natomiast takich dylematów, prezentując ostatnio gotowe do użycia bezzałogowe statki powietrzne o charakterze ofensywnym oraz cały arsenał środków o charakterze militarnym, którym rażone są cele cywilne na terytorium niemal całego Izraela. W istocie Izrael funkcjonuje więc w stanie wojny z ugrupowaniem Hamas, mając przy tym prawo do wykorzystywania wszystkich środków wyphywających z *ius in bello*<sup>51</sup>. W tym przypadku organizacja uznawana za terrorystyczną występuje, jako strona walcząca w konflikcie zbrojnym. Czy zatem celem wyrównywania różnic technologicznych i „swoistego poczucia sprawiedliwości dziejowej” powinno być przyznane im więcej praw, aniżeli silniejszemu adwersarzowi? Z taką interpretacją nie sposób się zgodzić.

Ostatnim zagadnieniem, o którym warto jedynie wspomnieć (ze względu na jego przyszłościowy charakter) jest kwestia legalnej odpowiedzialności za wadliwe działanie w pełni zautomatyzowanych systemów do wykrywania i likwidowania siły żywej, w które w przyszłości mogą być wyposażone bezzałogowe statki powietrzne. W takiej sytuacji jedynym sensownym rozwiązaniem byłoby obciążenie Skarbu Państwa, używającego takiego systemu, za szkody spowodowane jego wadliwym działaniem. Byłaby więc to odpowiedzialność na zasadzie ryzyka. Na razie jednak jest to wizja mocno futurystyczna<sup>52</sup>.

## Podsumowanie

1. Współczesne pole walki oraz niezwykle dynamizm sytuacji międzynarodowej wynikający z nowych zagrożeń, takich jak terroryzm o charakterze transgranicznym, wymuszają rozpoczęcie dyskusji nad interpretacją prawa humanitarnego w kontekście omawianego zjawiska. Z pewnością, zwłaszcza w świetle ostatnich zamachów terrorystycznych w Paryżu oraz rozkwitu tworu zwanego Państwem Islamskim, prawo humanitarne powinno uwzględniać zmiany, jakie zaszły we współczesnym świecie. Prawo jest bowiem jedynie środkiem służącym do realizacji konkretnych zamierzeń, umożliwiającym adekwatną odpowiedź na pojawiające się zagrożenia.

<sup>51</sup> Według potwierdzonych doniesień Hamas podczas ostatniego konfliktu z Izraelem, nazwanego przez stronę izraelską operacją „Protective Edge” posiadał rakiety: *Qassam* – zasięg 17,7 km, *Grad* – 48 km, *M-75* – zasięg 75 km oraz *M-302* – zasięg 160 km, co pozwoliło mu razić cele na terytorium niemal całego Izraela. Jednak system „Iron Dome” („Żelazna Kopuła”) pozwolił na przechwycenie i neutralizację większości pocisków lecących w stronę Izraela (R. Czulda, *Operacja „Protective Edge” w Strefie Gazy*, „Nowa Technika Wojskowa” 2014, nr 10, s. 68).

<sup>52</sup> W. Boothby, *op. cit.*, s. 584.



2. Nie można dopuścić do sytuacji zupełnej petryfikacji art. 51 KNZ, zakładającej, że jedynym legalnym zastosowaniem prawa samoobrony jest agresja ze strony podmiotu państwowego. Taka interpretacja ośmiela jedynie terrorystów, którzy stosując taktykę *hit and run*, po dokonanych zamachach, stają się nieuchwytni, ukrywając się często na terytoriach plemiennych, gwarantujących anonimowość.
3. Wykorzystanie bezzałogowych statków powietrznych o charakterze ofensywnym do *targeted killings*, jest uzasadnione, pod warunkiem, że trwa konflikt o charakterze państwo-grupa terrorystyczna, cel *targeted killings* brał bezpośredni udział w działaniach zbrojnych oraz pełni ciągłą funkcję wojenną (*continuous combat function*).
4. Każde użycie drona powinno być poddane kontroli sądowej oraz podane do wiadomości właściwej strukturze Rady Bezpieczeństwa ONZ.